10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

Rok II. Nr. 209.

Kraków, piątek 29 sierpnia 1941 r.

Rozbicie dwóch dywizyj sowieckich na froncie fińskim.

Bolszewicy stracili w jednym dniu 127 samolotów. Bombardowanie kanału Sueskiego

Z głównej kwatery Wodza, 29 sierpnia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Na całym froncie wschodnim operacje lekko i wszędzie wiodły przebieg planowy.

Na froncie fińskim wojska niemieckie i fińskie, w dalszem współdziałaniu, odniosły wyśmienity sukces. Po niedzielnych, bardzo przewodzących wśród najcięższych warunków terenowych i atmosferycznych, walkach w rejonie na wschód od Soli nieprzyjacielska grupa w sile dwóch dywizyj została zniszczona podług. Tylko niewielu ze stanu udało się ujść przy pozostawieniu niemal całego sprzętu wojennego.

Parowozu niemieckiego lotnictwa zniszczyły wczoraj znowu dnia 103 sowieckich samolotów, pasażer węgierscy myśliwcy zestrzelili 24, a własny myśliwcy celem sowieckich samolotów.

Na wschodzie morskim dowódca Anglii jeden z samolotów bojowych zatopił na dnie w pobliżu wyspy Fårösund środkowego pojemności 4000 ton. Skuteczne nocne ataki lotnictwa kierowane były na kilka lotnisk angielskich.

Nad wyspą Kanale brytyjskie lotnictwo zniszczyło wczoraj dnia 11 samolotów w walkach powietrznych i dwa przez obronę przeciwlotniczą. Niemieckie samoloty bojowe uzyskały w nocy na 27 sierpnia celne trafienia bombami w urządzenia lotniskowe Somalla nad kanałem Sueskim.

Brytyjskie samoloty zaatakowały wczoraj rano rejon Mandalaine. Szkody są nieznaczne. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden z atakujących samolotów.

Rewal, Ługa, Wielkie Łuki i Dniepropetrowsk w ogniu walki.

Berlin, 28 sierpnia. Ofenzywa postępuje naprzód we wszystkich kierunkach, a po dniach, w których niektórych wojenny oznajmia planowy przebieg akcji, komunikaty specjalne wymieniają znów nowe zajęte miasta, czy też dalsze pola bitew. W ogniu walki znalazły się takie miejscowości, jak Wielkie Łuki, które od czasów Batorego nie były nigdy terenem boju. W czasie wojny światowej front niemiecki zatrzymał się nad Dźwiną, a również lewoskrzydłowe korpusy Napoleona nie osiągnęły tak daleko wszerz marszu na Moskwę, podczas pamiętnego roku 1812.

W olbrzymiej bitwie pod Wielkiemi Łukami niemiecka armja zdobyła ogromne ilości materjału wojennego i zajęła znaczną połać Rosji, a przedewszystkiem wyrównała linję frontu, biegnącego teraz w linji prostej na południe od jeziora Ilmen w kierunku rejonu Smoleńska. Pojezierze na północ od górnej Dźwiny stanowiło już samo dla siebie zapore trudną do przebycia, teraz zaś po osiągnięciu wyżyny Waldajskiej i znajdujących się tam źródeł Wołgi, doprowadzono do skutku jeden z ważniejszych rozdziałów całego strategicznego planu.

Pomiędzy Wielkiemi Łukami a Moskwą jest w linji powietrznej 475 km, przyczem oba te miasta leżą niemal na tej samej szerokości geograficznej. Łączy je „wytyczona, jak pod sznurek" linja kolejowa, a tylko jedno jedyne miasto Rżew położone nad Wołgą posiada na tej tak długiej trasie wezłową stację kolejową.

Zagrożenie głównej linji oporu z północnej flanki może pociągnąć za sobą nieprzewidziane skutki,

ale chwilowo trudno czynić jakiekolwiek przewidywania co do dalszego celu, jaki ma przed sobą ta armja, która wzięła do niewoli kilkadziesiąt tysięcy jeńców sowieckich i posunęła się na południowy wschód od jeziora Ilmen.

Jeszcze tylko drobny skrawek Estonji pozostał bolszewikom ze zdobyczy lat 1939/40.

Wokół stolicy tego kraju toczą się zacięte walki,

gdyż wszelka lądowa droga odwrotu zostaje zamknięta przed okrążonemi oddziałami Czerwonej Armji. Tylko drogą morską lub powietrzną, udaje się jeszcze bolszewikom nawiązać łączność między Rewalem z naczelnem dowództwem frontu północnego.

Znaczenie Rewalu zwanego po estońsku Tallin, nie jest zresztą tak wielkie, jak np. Odessy, gdyż nie posiada on ani trzeciej części ludności czarnomorskiego portu. **Chwilowa jest jeszcze Rewal ostatnim, po za Kronsztadem i Leningradem, portem pozostającym w posiadaniu Sowietów na Bałtyku.** Przyparci do brzegów morskich bronią się tam bolszewicy rozpaczliwie, a transportowce, które chcą zapewne uratować „to, co się tylko da", nie mogą przecież ocalić całej okrążonej armji i przewieźć jej przez śledzoną czujnie załogę Fińską do Leningradu.

Z chwilą zajęcia miasteczka Ługa nad rzeczką tej samej nazwy

wyprostował się także północny odcinek frontu,

biegnący od jeziora Ilmen do zatoki Fińskiej. Obszerne półkole, które mogłoby odciąć Leningrad od południa wypełnił się też w znacznej części, a nader krótki promień 70 km oddalenia niemieckich stanowisk od tej stolicy każe władzom sowieckim uzbrajać nawet cywilną ludność w oczekiwaniu oblężenia.

Dniepropetrowsk, czyli „przechrzczony" tak przez bolszewików **Jekaterynosław,** leży w odległości **800 kilometrów od granicy Generalnego Gubernatorstwa z dnia 22 czerwca br.** Przebycie takiej przestrzeni w ciągu dwóch miesięcy, w obliczu choćby ustępującego nieprzyjaciela, nie zdarzyło się jeszcze nigdy w historji świata, a więc tok akcji choćby nawet nie zaelugiwał na miano błyskawicznego, był jednakowoż **rekordowe szybki.**

Trudno w paru zdaniach uzmysłowić znaczenie Dniepropetrowska, opanowanie zapory Dnieprostroju i przebycie Dniepru w tem miejscu dla dalszego przebiegu wojny. **Tem samem otwiera się bowiem bronioną zacięcia brama wgłąb najbardziej uprzemysłowionych obszarów Ukrainy i węglowego zagłębia donieckiego.**

Tak to najważniejsze ośrodki sowieckiego organizmu gospodarczego znalazły się w trzecim miesiącu wojny na przedpolu linji bojowej.

Zajęcie Borysławla.

Berlin, 28 sierpnia. **Niemieckie wojska zajęły miejscowość Borysławl, leżącą u ujścia Dniepru.**

Poprzez gęsto ułożone pola minowe i bez wspólzadziału wozów pancernych i dział szturmowych wtargnęli żołnierze niemieckiej piechoty do wspomnianej miejscowości. W niezwykle utrudnionych walkach dom po domu oraz w akcji wręcz załamali niemieccy żołnierze występujący miejscami zacięty opór bolszewików. Uzbrojeni w granaty ręczne, broń automatyczną oraz z bagnetami na karabinach musieli oni zajmować i oczyszczać z nieprzyjacielem dom po domie i ulice po ulicy.

W toku tych walk jeden z pułków pie choty niem. zlikwidował 5 batalionów sowieckich, rozgromionych ostatniemi saperów i artylerji. Do niewoli wzięto 1.500 żołnierzy sowieckich. Ponadto nieprzeliczone zastępy poległych bolszewików zalegały ulice miasta.

Skuteczne ataki powietrzne na okręty sowieckie.

Berlin, 28 sierpnia. **Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w dniu 25 sierpnia skuteczne bombami i bronią pokładową liczne statki i okręty bolszewickie.**

Na Dnieprze zatopiono pomimo silnej obrony dwa uzbrojone czółna ciężarowe sowieckie, a celną bombą ciężko uszkodzono sowiecki monitor.

W rejonie morskim koło Odessy kilkakrotnie trafiono bombami bolszewicki transportowiec wojskowy pojemności 800 brt. Wskutek trafienia maszyny tej jednostki wstrzymały ruch, a statek zatrzymał się na falach silnie pochylony.

W zatoce Fińskiej poważnie uszkodzono jeden okręt handlowy, a na zachód od Hangoe pięć sowieckich ścigaczy.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w dniu 25 sierpnia w zatoce Fińskiej ciężki krążownik sowiecki. Krążownik sowiecki został trafiony czterema bombami ciężkiego kalibru i odniósł silne uszkodzenia. Po uderzeniu bomb zaobserwowano kilka po sobie następujących eksplozyj. Samoloty niemieckie zaobserwowały po upływie około 28 minut po ataku kilka małych okrętów, które wzięły na pokład załogę trafionego krążownika sowieckiego. Należy się liczyć, że ta ciężko uszkodzona jednostka zatonęła.

Zbombardowany krążownik posiadał 8.000 ton wyporności i należy do klasy „Kirowa". Został zbudowany w r. 1936 i posiadał wyraźnie samolotów, służącą do wyrzucania w powietrze dwóch lub trzech samolotów. Wśród załogi liczącej 624 ludzi, bombardowanie wyrządziło poważne straty.

Okręty sowieckie toną.

Ryga, 28 sierpnia. **Operacje minowe niemieckiej marynarki wojennej we wschodniej części morza Bałtyckiego przyniosły dalsze sukcesy.**

Po straceniu przez bolszewików w dniu 22 bm. trzech wielkich transportowców wskutek eksplozji min, najechały według ostatnich doniesień, na niemieckie zapory minowe: jeden kontrtorpedowiec sowiecki, trzy okręty handlowe i dwa poszukiwacze min, które zatonęły w przeciągu bardzo krótkiego czasu.

W tym samym rejonie morskim niemieckie siły morskie ogniem artyleryjskim zatopiły jeden sowiecki okręt-cysterne.

W dniu 26 sierpnia br. sowiecka żegluga poniosła znów dotkliwe straty na wodach zatoki Fińskiej. Chcąc przebić się przez zapory minowe, trzy sowieckie statki towarowe natknęły się na miny morskie i natychmiast zatonęły.

W wyniku ostrzelwania artylerji lądowej, kilka celnych pocisków spadło na parowiec towarowy pojemności 3000 ton, na którego pokładzie wybuchł pożar. Statek ten pozostał na miejscu, przechylony na bok, otoczony kłębami gęstego dymu i płomieni.

Mniejszy sowiecki statek bojowy, zdążający z pomocą statkowi towarowemu, został kilkakrotnie trafiony, wskutek czego poszedł na dno. Jednostki fińskie, zajęte oczyszczaniem terenu jednej ze zdobytych wysp w zatoce Fińskiej zajęły osiem dział sowieckich, jeden holownik oraz jedną łódź motorową.

Wielkie pożary w rejonie Petersburga.

Berlin, 28 sierpnia. **Lotnictwo niemieckie również w dniu 25 sierpnia wspomagało operacje armji niemieckiej szeregiem różnego rodzaju akcji na całym froncie wschodnim.**

Na różnych odcinkach przerwano w wielu punktach kilka linji kolejowych wielu celnemi bombami. W szczególności samoloty niemieckie obrzuciły gradem celnych bomb linje kolejowe, prowadzące w stronę Petersburga. W środkowej części frontu wschodniego zniszczono w sposób niezwykle dotkliwy główne linje kolejowe w rejonie Siewsk—Konotop—Sconie, a kilka pociągów transportowych wykolejono.

W nocy na 26 sierpnia lotnicy niemieccy ponownie atakowali dworce i objekty kolejowe w rejonie Petersburga. Przez szereg godzin tuny bieżnych pożarów wielkich rozmiarów oświetlały ciemności nocne.

Krwawe straty cofających się oddziałów sowieckich.

Berlin, 28 sierpnia. Lotnictwo niemieckie dokonywało w dniu 26 sierpnia pościgu za cofającymi się w rejonie na północny-wschód od Dniepropetrowska bolszewikami, zadając im bombami wszelkich kalibrów oraz ogniem z broni pokładowej bardzo ciężkie i krwawe straty.

W rejonie Czernichowa celem nieustannych ataków niemieckich były koncentracje wojsk, stanowiska polowe, obozy oraz kolumny samochodowe. Wszędzie zaobserwowano niesłychanie silny skutek broni niemieckiej.

Olbrzymie straty oddziałów sowieckich w rejonie Tallina.

Ryga, 28 sierpnia. **Przy bombardowaniu objektów na ziemi lotnictwo niemieckie może się wykazać w dniu 26 sierpnia dobremi rezultatami.**

Na froncie fińskim eskadry niemieckich samolotów nurkowych zmasakrowały bombami silnie skoncentrowane oddziały piechoty i zmotoryzowane kolumny sowieckie. Samochody ciężarowe i obozy wojskowe stanęły w ogniu. **W rejonie Tallina zniszczono umocnienia polowe i pozycje artyleryjskie bolszewików, a wskutek celnego trafienia bombami wysadzono w powietrze magazyny z amunicją. Oddziały sowieckie, znajdujące się w tym rejonie, poniosły olbrzymie straty w ludziach i materjałach.**

W nocy na 26 sierpnia obrzucono bombami ważne z punktu widzenia wojennego objekty w Czernichowie. Liczne bomby rozpryskowe ciężkiego kalibru spowodowały wielkie spustoszenia. Po zrzuceniu kilku tysięcy bomb zapalających szerokie przestrzenie płonęły jak jedno morze ognia.

Silny spadek handlu argentyńskiego.

Buenos Aires, 28 sierpnia. Jak wynika z co dopiero ogłoszonych danych statystycznych urzędu statystycznego, handel argentyński uległ znacznym ograniczeniom w ciągu ostatniego półrocza.

W myśl ogłoszonych cyfr, import argentyński znalazł w ciągu pierwszego półrocza 1941 r. w porównaniu z r. 1940 o 36.5 proc. Eksport Argentyny zmniejszył się o 16.9 proc.

Antyangielskie demonstracje w Kairze

Rzym, 28 sierpnia. **Na uniwersytecie Azwar w Kairo, największym muzułmańskim zakładzie naukowym na świecie, doszło — jak donosi agencja Stefani z Kairo — do demonstracyj studentów na tle napadu brytyjskiego na Iran.**

Jeden ze studentów egipskich, przypomniał, że księżniczka następczyni tronu Iranu jest siostrą króla egipskiego i podkreślił, że każdy Egipcjanin odczuwa zamach na Iran jak targnięcie się na swą własną ojczyznę.

Ponieważ wiadomość o demonstracjach studentów rozeszła się szybko w okolicznych dzielnicach podmiejskich, przed bramami El Azhar zgromadziły się wielkie tłumy ludności, które przyłączyły się do demonstrantów. Demonstranci skierowali się następnie pochodem przeciwko dzielnicy żydowskiej El Musky, gdzie zostali rozproszeni przez policję.

Obrazki z pola walki

Pociąg amunicyjny wyleciał w powietrze. Niemiecka artylerja, skoncentrowana w dolnym biegu Dniepru, ostrzeliwała w dniu 26 sierpnia br. z dobrym skutkiem sowieckie pozycje bojowe na wschodnim brzegu tej rzeki. Celne pociski zniszczyły wiórd nasławionych detonacyj. Przez cały dzień unosiły się nad miejscem katastrofy kłęby gęstego dymu.

Wskutek akcji artylerji niemieckiej jednostki sowieckiej piechoty poniosły dotkliwe straty. Szereg jednostek piechoty rozpierzchły się, względnie uległy zniszczeniu na skutek celnego ognia artyleryjskiego.

*

Zniszczenia pięciu baterej nieprzyjacielskich. Na odcinku jednej z niemieckich dywizyj dowiedziano w dniu 26 sierpnia do zaciętego pojedynku pomiędzy artylerją niemiecką i sowiecką. Bolszewicy artylerję swoją dobrze zamaskowali i umieścili w okrytem miejscu. Baterje niemieckie otwarły mimo to ogień, zajmują stanowiska ogniowe i obsypały artylerję sowiecką gradem pocisków ciężkiego kalibru. Już po kilku strzałach działa niemieckie wstrzelały się do celu. Jedną baterję sowiecką po drugiej zmuszono do milczenia. Ogółem zniszczono na tem miejscu pięć baterej sowieckich.

*

Zdemolowanie siedmiu sowieckich czołgów. Na północnym odcinku frontu wschodniego bolszewicy starali się w dniu 26 sierpnia przeprowadzić kontrnapór niemieckich oddziałów, rzucając do akcji wozy pancerne. Jednostki niemieckich wojsk pancernych, które uderzyły na lokalną koncentrację sowieckich sił pancernych, natychmiast przeszły do ataku i po krótkiej walce zdemolowały siedem sowieckich wozów pancernych. Chcąc uniknąć zniszczenia, pozostałe siły sowieckie wycofały się w szybkiem tempie.

Bombardowanie sowieckich arterjy komunikacyjnych.

Berlin, 28 sierpnia. Niezależnie od pełnych powodzenia akcyj niemieckiego lotnictwa w walce z bolszewickiemi statkami, objektami forteczneml oraz koncentracjami oddziałów wojskowych, kulminacyjnym punktem ataków lotniczych były również w dniu 28 bm. linje komunikacyjne na tyłach sowieckich.

Dalszej akcji niszczenia poddana była w dniu 26 bm. linja kolejowa Konotopy—Brjańsk, która nadal rujnowana do tego stopnia, iż na dłuższy czas będzie ona nieużyteczną.

W tymże rejonie zniszczono w atakach lotniczych szereg dworców i objektów kolejowych, które zostały zdemolowane. Zatakowane pociągi stanęły w ogniu, zamykając linje ważne odcinki kolejowe tego węzła. Podobnie skutecznie bombardowano linje kolejowe oraz stacje węzłowe w rejonie Piotrogrodu.

Ogółem w ciągu wczoraj sowieckie lotnictwo straciło w walkach powietrznych ogółem 93 samolotów.

Bezsilność lotnictwa sowieckiego.

Ryga, 28 sierpnia. Celem wspierania walk w rejonie na południe od jeziora Ilmen ściągnięto w tem miejscu liczne zespoły lotnictwa sowieckiego z innych odcinków frontu.

Mimo to, nie udało się bolszewikom powstrzymać dalszego marszu piechoty niemieckiej. Podczas ataków samolotów sowieckich na stanowiska i kolumny piechoty niemieckiej, same wojska lądowe zestrzeliły siedem samolotów nieprzyjacielskich.

Powołanie pierwszego legjonu ochotników francuskich.

Marsylja, 28 sierpnia. **Ze strony komitetu centralnego do walki z bolszewizmem, którego w niekupowanej Francji siedzibą jest Marsylja, zakomunikowano urzędowo we wtorek po południu, że pierwszy kontyngent ochotników do walki z bolszewizmem został powołany.**

Ponieważ niemożliwem jest zorganizowanie pociągów specjalnych we wszystkich miejscach zbiorczych, przeto kontyngent ten uda się do Moulins, skąd zostanie wysłany do Paryża.

Każdy ochotnik otrzymuje rozkaz stawienia się, który na linji demarkacyjnej posiada znaczenie paszportu. Ochotnicy, którzy się zostaną przyjęci, za podróż otrzymują zwrot kosztów podróży. Praca komitetu centralnego idzie dalej. Listy melunkowe nie zostały jeszcze zamknięte.

W związku z powyższem podkreślono wskazano na to, że **francuscy ochotnicy do walki z bolszewizmem wolczyć będą pod sztandarem francuskim, we francuskich mundurach i będą dowodzeni przez francuskich oficerów.**

Ostra krytyka japońska mowy Churchilla.

Tokio, 28 sierpnia. **„Japonja nie może ustąpić ani na cal" — oświadcza dziennik „Yomiuri Szimbun" komentując w dalszym ciągu na równi z całą prasą japońską mowę Churchilla w tonie jeszcze ostrzejszym, niż w poniedziałek.**

Premjer brytyjski twierdzi — pisze dalej dziennik — że Signapore, Austrja i Filipiny są poważnie zagrożone. Ale kto od początku tego roku mówił niestannie o przewadze na Dalekim Wschodzie i kto wywołał obecne napręzenie? Podczas kiedy Japonja w ciągu 80 lat istnienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy nią a Stanami Zjednoczonemi przyglądała się spokojnie, jak Stany Zjednoczone anektowały Hawaje i Filipiny, oraz atakowały Kubę, Meksyk i Paname, **Waszyngton ani przez chwilę nie przestał wtrącać się w sprawy Dalekiego Wschodu.** W ostatnim czasie Stany Zjednoczone w sposób jaskrawo pogwałcały neutralność na dróżkach, skierowanych przeciwko Japonji, które w rezultacie doprowadziły do akcji pomocy dla Czungkingu, blokady gospodarczej i politycznej okrążenia Japonji.

Niewątpliwie dla Churchilla, który w ciągu ostatnich kilku stuleci zbudowali swoje imperjum na krwi i pocie większej połowy ludzkości, frazesy płocione przez Churchilla, brzmiały jak „chór głosów anielskich". Od narodów Dalekiego Wschodu jednak, zdegradowanych pod panowaniem anielskiem do roli niewolników, nie można oczekiwać podobnej reakcji — pisze dziennik „Hoczi Szimbun".

Jak widzimy, — pisze w dalszym ciągu wymieniony dziennik — tak i tym razem mowa Churchilla roiła się od pochwał pod swoim własnym adresem oraz pustych frazesów, opierających się wyłącznie na teorje, **że ludzkość musi bezwarunkowo znaleść się pod władzą Anglji i Ameryki Północnej.** Dla uciśnionych miljonów forma pokoju, do jakiego dąży Anglja i Ameryka Północna, musi się jednak wydawać dziełem szatana.

Churchill posiada czelność twierdzić, że Stany Zjednoczone dążą do zagwarantowania uprawnionych interesów Japonji. Północnym Amerykanom możemy udzielić tylko jednej rady, aby raczej troszczyli się o swoje własne sprawy. Groźby wojenne Churchilla na wypadek, gdyby tak zwane zamierzenia pokojowe Anglji i Ameryki Północnej spaliły na panewce, nie są w stanie zastraszyć uświadomionych narodów Dalekiego Wschodu. Jesteśmy gotowi do wystąpienia nawet przeciwko najpotężniejszemu przeciwnikowi.

Islandja przedmiotem targów.

Dublin, 28 sierpnia. **W kołach waszyngtońskich mówi się o tem, że we czasie rozmów, mające na celu uzgodnienie różnic zdań Anglji i Stanów Zjednoczonych co do sprawy okupacji Islandji.** W czasie tych podobno nie udało się dojść do zgodnić. Obydwaj rozmówcy obstawali przy swych poglądach, opierając je w głównej mierze na przesłankach polityki wewnętrznej. Roosevelt zwrócił uwagę na to, że niektórzy, jakoby wpływowi, członkowie Kongresu domagały się wysłania wojsk angielskich, aby tem samem można wyjaśnić sytuację, w szczególności zaś w celu uniemożliwienia incydentów z wojskami niemieckiemi.

Roosevelta podejrzewają również o to, jakoby miał operować fałszywemi danemi co do ewakuacji Islandji przez Anglików.

Churchill dał Roosveltowi do poznania, iż znajduje się pod silnym naciskiem angielskich imperjalistów, którzy rozpatrując z Islandji uważają za niezgodne z godnością i interesami Anglji, żądając przynajmniej na to, że ten ważny rejon morski przed bramami Anglji nie pozostanie na zawsze przy Ameryce. Mieli oni ze swej strony zmusić go do deklaracji, iż angielskie wojska nie zostaną wycofane. Pozostaje więc z konieczności przy stanie obecnym.

Głosy prasy o incydencie irańskim.

Sofja, 28 sierpnia. „Napad anglisko-sowiecki na Iran jest zupełnie widocznie nieusprawiedliwiony tembardziej, że ten neutralny kraj nie zagrażał niczyim interesom". Tego rodzaju stwierdzenie komentatora **zadja sofijskiego** stanowi odzwierciedlenie powszechnie panującej w Bułgarji opinji na temat postępowania obu mocarstw napastniczych.

Naturalnie Anglja, zgodnie ze swoją stałą metodą, będzie w dalszym ciągu twierdziła, że **wiczy tylko w celach swoich własnych, przeciwko którym dla państw neutralnych.** Również i w tym wypadku Anglja będzie walczyła nie przy pomocy żołnierzy angielskich, a nawet nowozelandzkich, ale prawie wyłącznie wojsk hinduskich. Dowodzi to wielkiego tyjskiemu służy wiele narodów, których krew jest tak samo cenna jak i która można dowolni przelewać za sprawę Anglji.

Na temat jaskrawej sprzeczności poniedzy angielskim imperjalizmem a tak zwaną angielską demokracją, pisze **publicznik w stanie spoczynku Gunzburg.** Niemiecka **własny głos** „Słowo" pozwala na wstępie, że w momencie, kiedy londyńska słuzba informacyjna puszcza w świat mowę Churchilla na temat praw i swobód małych narodów, o Bliskim Wschodzie nacisnęła się milczeniem. Otóż wyjmowanie angielsko-bolszewickim zamachu na Iran, małe państwo o wspaniałej przeszłości.

Argument przytaczany przez obu napastników, jakoby Iran był zagrożony przez jakąś trzecią mocarstwo, jest wyjęczna pozorem. Poza tem oczywistem kłamstwem kryją się przedewszystkiem

po pierwsze źródła natowe,

a po drugie **pragnienie czyskania bezpośredniej łączności pomiędzy wojskami angielskiemi i wojskami Związku Sowieckiego** na terenie, skąd wygodniej tego rodzaju próbe przed trzema miesiącami na Bałkanach. Dzielny naród irański jest zdecydowany stawić opór wszelkiej próbie zawoju pokojowego, aby dowiedzieć się, co oznaczają gwarancje angielskie.

Zagreb, 28 sierpnia. Również prasa chorwacka naczelnowana jest głosami oburzenia z powodu napadu anglisko-sowieckiego na Iran i w swych artykułach następnych daje wyraz sympatji dla stanowiska narodu irańskiego i tradycji.

„Hrwatski Narod" stwierdza, że ten opisod rozpoczliwej walki Anglji nie pomoże ani jej, ani sowieckim sprzymierzeńcom Wielkiej Brytanji. Świat ocy on z pełnem prawem, jak **Anglja** i Sowiety, za ich obu państw, ponieważ właśnie z awantury irańskiej mogą one wyciągnąć jeszcze gorszą naukę.

„Hrvatski List" wypomina bronny brak Anglji, naprawienia świata, rozgłaszany przed kilku dniami przez Churchilla i Roosevelta. Rozpoczęcia w jednym ze swych codziennych punktów mówi o „wolności małych narodów", którą to wolność obecnie autorzy tej całej umowy naruszyli.

Belgrad, 28 sierpnia. W artykule p. t. „Sprawa Iranu" dziennik wieczorny „Obzowa" omawia obecnie wypadki na Bliskim Wschodzie, płacąc co następuje: **„Anglicy zastąkowali Irak i pokazali jego armję.** Niemcy zajęli się na Bałkanach, odnowiwszy teren mandatowy swego dawnego sprzymierzeńca francuskiego. Przekali oni bez żadnych skrupułów krew francuską, podobnie jak w Dakarze i podpalając Syrję, jak swego czasu Irak. Obecnie atakują oni Iran, a może później przyjdzie jeszcze na kogoś kolej, **wszystko to zaś dzieje się**

„w imię wolności małych narodów".

Ateny, 28 sierpnia. Prasa grecka komentuje obecnie najszerzej wkroczenie anglisko-sowieckich na Iran. Dziennik zauważa, że ten napad na mały kraj, pragnący za wszelką cenę zachować swą neutralność, harmonizuje z całą polityką Anglji, której dążeniem jest, jak największe rozgorzenie konfliktu wojennego, aby w ten sposób odroczyć nieuniknioną zagładę imperjum Brytyjskiego.

Napad anglisko-sowiecki na Iran niemalże od

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 29 sierpnia. Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Lotnictwo mocarstw osi skierowało w dn. 27 sierpnia potężne ataki na Tobruk. Wobec tego nasze myśliwce zaatakowały skutecznie silne włoskie i niemieckie formacje samolotów bojowych urządzenia portowe, baterje i inne urządzenia. Nad **Sidi el Barani** niemieccy myśliwcy zestrzelili dwa brytyjskie samoloty „Curtiss". Włoskie formacje lotnicze bombardowały nieprzyjacielskie stanowiska w oazie **Giarabub.** Na francie ładowym Tobruku czynowa działalność wysuniętych oddziałów i ognia artyleryjski. Angielskie lotnictwo zatakowało ponownie **Trypolis i Benghasi.**

W **Afryce wschodniej** nasze wojska, wspierane celnym ogniem artylerji, z skutecznem interwencją naszych smutnych lotników, stawiały zacięty opór potężnym nieprzyjacielskim atakom na Uolchefit.

Samoloty torpedowe włoskiego lotnictwa zatakowały na **morzu Śródziemnem** w odstępujących po sobie dniach dwóch brytyjskie jednostki, jeden lekki krążownik i jeden krążownik pomocniczy, pojemności 12.000 ton i uzyskały trafienia. Jeden z naszych samolotów nie powrócił.

Nafta Khane i Abadan na terytorjum hinduskim.

Flota sowiecka na morzu Kaspijskiem, a flota brytyjska w zatoce perskiej podjęły akcje ofensywne przeciwko wybrzeżom irańskim. Niespodziewanie napadnięte wojska stawiły w kilku punktach zacięty opór, przyczem udało im się w wielu wypadkach powstrzymać pochód nieprzyjacielski. Dwa nieprzyjacielskie wozy pancerne zostały unieszkodliwione.

We wszystkich częściach kraju ludność jest zdecydowana do obrony ojczyzny i zgłasza się do dyspozycji w biurach werbunkowych.

Stany Zjednoczone były poinformowane.

Madryt, 28 sierpnia. **Angielskie biuro Reutera publikuje wiadomość, jakoby ostatnio przybyły z podróży do Stanów Zjednoczonych brytyjski minister zaopatrzenia lord Beaverbrock miał we wtorek zakomunikować o przybyciu większego transportu amerykańskich czołgów, przeznaczonych do akcji na środkowym Wschodzie.**

Wspomniane oświadczenie Beaverbrocka świadczy dowodnie o tem, że cała akcja brytyjsko-sowieckiego zamachu na Iran nie nietłoka była przygotowana od dłuższego czasu, ale że Stany Zjednoczone, które obecnie wykazują tyle wstrzemięźliwości, były z dawna szczegółowo poinformowane o projekcie pokonania Iranu.

Odparcie prób ataków bombowców brytyjskich.

Berlin, 28 sierpnia. **Silna obrona ze strony niemieckiej artylerji przeciwlotniczej zmusiła do odwrotu w dniu 26 sierpnia pięć brytyjskich samolotów bombowych, które usiłowały zaatakować pewien niemiecki transport konwojowany w Zatoce Niemieckiej.**

Zestrzelono przytem jeden bombowiec angielski. Następnie cztery bombowce brytyjskie usiłowały nadlecieć w kierunku Helgolandu, jednak zostały zaatakowane przez niemieckie myśliwce, które zestrzeliły trzy maszyny, podczas gdy ostatnia czwarta została strącona przez artylerję marynarki.

Wojenne straty Belgji.

Bruksela, 28 sierpnia. **We wtorek urzędowo zakomunikowano ostateczny bilans 18-dniowego udziału Belgji w wojnie.** Według tych danych poległo 6.500 belgijskich żołnierzy, 18.538 zostało rannych a 200.000 ludzi dostało się do niewoli, Z tej ostatniej liczby 120.000 ludzi zostało już wypuszczonych na wolność.

Belgijska ludność cywilna poniosła podczas wojny znacznie większe straty, niż armja belgijska, ponieważ równie 10.000 cywilnych osób straciło życie. Tak wysoka liczba strat tłumaczy się tem, że ludność została ogarnięta paniką i opuszczała miasta i wsie, wędrując pieszo, bądź tylko przez armję belgijską. W ten sposób uchodźcy dostawali się bezpośrednio w strefy walki. Z ludności cywilnej ponad 1,500.000 ludzi uciekło do Francji. Powrócili oni z pomocą niemieckich placówek do Belgji.

25.000 belgijskich obywateli, którzy opuścili Francję na okrętach, znajduje się obecnie w Anglji. 5.000 osób znajduje się we francuskiem Marokku, Portugalji i w Stanach Zjednoczonych.

Ks. Konoye na audjencji u cesarza.

Tokio, 28 sierpnia. W ub. środę popołudniu cesarz przyjął na audjencji premjera księcia Konoye, a następnie ministra spraw zagranicznych Toyodę.

Król Michał na froncie.

Bukareszt, 28 sierpnia. W drugim dniu swego pobytu na froncie król Michał rumuński, w towarzystwie wodza naczelnego marszałka Antonescu, zwiedził odcinek bojowy pod Odessą.

Pierwszy irański komunikat wojenny.

Sofja, 28 sierpnia. **Radjo Teheran podaje do wiadomości pierwszy irański komunikat wojenny, który brzmi następująco:**

W dniu 25 sierpnia o godz. 4 rano wojska sowieckie wtargnęły na teren irański na północy, zaś wojska angielskie na południu i południowym wschodzie. Samoloty nieprzyjacielskie bombardowały miasta Arzabil, Resrt nad morzem Kaspijskiem, Abaz na południu, Bender Peflewi nad zatoką perską i inne. Powstały szkody w dzielnicach mieszkaniowych i wśród ludności cywilnej, objekty wojskowe nie zostały przy tem zupełnie trafione. W Taebris artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła jeden bombowiec nieprzyjacielski.

Sowieckie wojska zmotoryzowane dotarły do Dżufu i Maku. Zmotoryzowane wojska brytyjskie wtargnęły w czterech punktach koło Khanakin, Quash-Szirin,

Czy Menzies poświęci swój fotel premjera?

Sztokholm, 28 sierpnia. Jak donosi Reuter z Canberra, australijska Labour Party odrzuciła wniosek w sprawie utworzenia rządu narodowego i zażądała ustąpienia rządu Menziesa, któryby miał ustąpić rządowi Labour Party.

Jak wiadomo, Menzies przed kilku dniami wystosował pismo do przewodniczącego Partji Pracy, w którem po raz drugi wzywa go do tworzenia rządu koalicyjnego, mimo, że Labour Party już raz odrzuciła taką propozycję bezpośrednio po powrocie Menziesa z Londynu.

Przesilenie rządowe w Australji powstało na tem tle, że Menzies, który jest uczniem Churchilla, posiada ambicje odgrywania pewnej roli w Londynie, wysunął żądanie udania się do Londynu w swym charakterze premjera. Labour Party, która również domaga się reprezentacji Australji w rządzie londyńskim, woli jednak na stanowisku, że premjer powinien pozostać w Australji, aby rząd australijski zachował pewną możność podejmowania decyzyj.

Ponieważ jednak Menzies dał do zrozumienia, że na podróży do Londynu zależy mu tak bardzo, że gotów jest wzamian za to zrezygnować ze swego stanowiska premjera, Labour Party pragnie wykorzystać tę akcję w tym celu, aby obalić rząd Menziesa, który i tak w czasie ostatniej sesji głosowania w parlamencie uzyskał zaledwie jeden głos większości.

Trudności przywozowe Afryki południowej.

Madryt, 28 sierpnia. Przewodniczący południowo-afrykańskiej komisji wojskowej w swem sprawozdaniu do rządu, wystosowanem przed kilku dniami przygotował ostrożnie na to, że nawet dla celów wojskowych nie będzie można w dalszym przebiegu wojny sprowadzać koniecznych przedmiotów uzbrojenia.

Przemysł krajowy, który dotychczas zarówno w zakresie włókienniczym, jak i skórzanym pracował wyłącznie na potrzeby armji brytyjskiej, jest zależny, o ile chodzi o surowce, a przedewszystkiem maszyny, wyłącznie od przywozu z za oceanu. Przywóz ten w chwili obecnej z powodu braku okrętów i zaprzestania dostaw przez przemysł angielski spadł obecnie w katastrofalny sposób.

Wykrycie komunistycznej drukarni w Sofji.

Sofja, 28 sierpnia. w Sofji wykryto tajną drukarnię komunistyczną, przyczem policja aresztowała dwóch komunistów Iwana Gospodinowa i Antoniego Teodorowa, którzy byli kierownikami nielegalnej organizacji komunistycznej.

Znaleziony materjał dowodzi, że przygotowano akcję przeciwko państwu i zniszczenia porządkowi. Policja zajęła wielką ilość nielegalnej literatury. Obydwaj aresztowani staną już w najbliższym czasie przed sądem sofijskim.

W kilku wierszach.

Ministrz spraw zagranicznych Bułgarji, Popoff i minister spraw wewnętrznych Gabrowski mają się w chwili obecnej w podróży po terenach przejętych przez Bułgarję nad morzem Egejskiem.

*

Kanclerz Hitler wręczył profesorowi dr h. c. Brunonowi Tacks w Bramie medal Goethego dla sztuki i nauki za zasługi położone przy badaniu kultury niemieckiej.

Z historji Ilkenau.

Spór graniczny, który trwał 279 lat.

Slawne były omjś spory graniczne, ciągnące się całemi wiekami. Zmieniały się pokolenia, zmieniali się władcy ziem, zmieniały się częstokroć i państwa nawet, a spór trwał w dalszym ciągu. Widziały go wszystkie możliwe inflancje, wszystkie możliwe sądy, poczuwszy od ziemskich, a skończywszy na królewskich rozpatrywały pro i contra zapamiętałych partnerów. Na naszym terenie istniał także taki spór graniczny, ciągnący się od XVI do XIX wieku między królewskiem miastem Ilkenau a dobrami Bolesław. Zaczął się on za panowania króla Zygmunta III, a skończył się dopiero orzeczeniem Sądu Apelacyjnego w Warszawie w roku 1876-tym.

Spór ten sławny i głośny toczył się, jak już wspomnieliśmy, między miastem Ilkenau a stara osadą górniczą Bolesławiem o prawa posiadania wsi Ujków. Z chwilą rozpoczęcia się sporu, Ilkenau było miastem królewskiem, a dobra Bolesław całkowicie należały do Jana Wapowskiego. Powodem sporu było zniszczenie przez warunki atmosferyczne kopców granicznych między temi okręgami. Nie mogąc ustalić wekutek tego granicy, zaczęli stawiać nowe, oczywiście z Ilkenau na właściwalami Bolesławia spór, ciągnący się przez trzy bez mała wieki.

W Bolesławiu i Ujkowie znajdowały się prywatne kopalnie kruszcu, które należały do najbogatszych w kraju. Na tych terenach znajdowały się także kanały i płóczki do obmywania minerałów, skutkiem czego kryształi również gwarkowie z Ilkenau, posiadający swe kopalnie w pobliskiej wsi Warszowie. Dziedzice wsi zaprzeczyli jednak gwarkom używania tych płóczek i wdali się sprawę przed sąd królewski. Sąd królewski wydał wówczas dekret, w którym przyznał gwarkom „na wsze czasy" prawo używania płóczek, stwierdzając jednocześnie, że Ujków jest własnością dziedziców Bolesławia, a tylko płóczki obowiązany są do pewnych służebności na rzecz króla przez płacenie olbory. **Po przejściu Bolesławia w ręce Marjana Chełmskiego wyniki nowy konflikt między królem a dobrami Bolesław,** do którego dziedzic odmówił płacenia królowi olbory, zmuszając jednocześnie gwarków z Ilkenau, korzystających z kanałów i płóczek ujkowskich do płacenia mu dziesięciny, jako ich właścicielowi. Sprawa ta nowy jednak długo się zmiłuj go wkrótce wyrok, wydany przez Zygmunta Augusta.

Z biegiem czasu gwarkowie zapomnieli jednak, że co do Ujkowa mają jedynie przywo używalności i zaczęli te wieś uważać za swoją własność. Dopomógł im w tym jeszcze wypadek zniszczenia przez ciężkich kopców granicznych, usypanych między miastem a dobrami Bolesław. Z dziedzicami bolesławskimi nie szło jednak tak łatwo. Gdy w roku 1591 sprawa przed ziemski sąd królewski i ten wydał dekret z roku 1594, mocą którego **Ilkenau został skazany na ekamiję ze wsi Ujkowa,** a sądy podkomorskie ustaliły jednocześnie granice między dobrami Bolesławia a miastem. Wytyczono kopce. Ujków wrócił znów do dziedzica Chełmskiego.

Lecz gwarkowie także nie dali za wygrana. Zatargi graniczne trwają w dalszym ciągu. W roku 1620 mimo, że sprawa znów znalazła się przed sądem królewskim, nie ma jeszcze rozwiązania spoin. Nie została również wyjaśniona i w roku 1674, gdy dla granic zjechała specjalna komisja rządowa, celem ostatecznego ustalenia granic. Komisarze bowiem po zbadaniu sporu na miejscu jeszcze go bardziej zagmatwali i dali nowe powody do sporów, gdyż w spisie wsi należących do Bolesławia nie podali zupełnie Ujkowa. Stanisław August Poniatowski, pragnąc podniesienia się miasta Ilkenau, zwołał specjalną komisję „boni ordinis", która miała podźwignąć chyląc się ku upadkowi w tym okręgu górniczem. W spisie nowych gwarectwa i w planie miasta nie umieszczono jednak Ujkowa jako wsi należącej do Ilkenau.

Dało to nowy powód do sporu. Czujący mieszczanie wnieśli sprawę o unieważnienie planów. Sprawa ta ciągnęła się przed Trybunałem w Warszawie, lecz ten nic nie orzekając, przekazał ją zkolei do Sądów Relacyjnych. **Tymczasem nastąpiły rozbiory i wypadki nie pozwoliły na zakończenia sporu.** Mieszczanie postanowili zakończyć go odebrać go, co uważali za swą własność. Przywłaszczyli sobie las, zwany Roznosem, a leżący na skraju sztolni Polackie. **Rząd austrjacki, który od roku 1795 aż do 1918 był w posiadaniu Ilkenau, nakazał oddać z powrotem las właścicielom Bolesławia.** Również orzeczenia sądów za czasów Królestwa Kongresowego z r. 1823, 1873 i 1889 ustalają, że pretensje Ilkenau do Ujkowa są zupełnie niesłuszne. Mimo to jednak mieszczanie napamiętali gwarkowie próbują jeszcze raz szczęścia. Wnoszą sprawę przez Sąd Apelacyjny w Warszawie, lecz i tutaj przegrywają. W roku 1876, a więc w 279 lat od chwili zaczęcia sporu Sąd Apelacyjny wydaje wyrok, w którym oddala pretensje mieszczan z Ilkenau jako niezgodne ze stanem faktycznym i nie posiadające żadnego historycznego uzasadnienia. Ujków ze swoim spornym terytorjum pozostał bolesławskich.

Tak więc zakończył się ten trzechwiekowy proces graniczny. Spór zaczęty podczas panowania Jagiellonów rozwiązał dopiero wyrok innej władzy państwowej po 279 latach później. Nad krajem przedzidły różne burze dziejowe, zmieniali się przeciwnicy sporu, a on trwał niezwrzuszenie, ciągle podsycany nowemi pretensjami.

Co dzień niesie?

SIERPIEŃ
29
Piątek

Dziś Ścięcie głowy Jana Chrzciciela.
Jutro Róży
Wschód słońca 5.42
Zachód 19.32.

Z Sosnowitz i okolicy.

W halach targowych ruch.

Między stoiskami w halach targowych ruch jak zwykle. Ponieważ to jednak jest sierpień, a więc sezon wszelkich jarzyn, przeto hale zwalone przeróżną zieleniną wyglądają jak jeden wielki ogród warzywny. Z wielkich kosy wyglądają łyse głowy kapusty, w równych szeregach czerwieni się marchewka, swym świeżym wyglądem zachęca do kupna szparagowa fasolka. Pory wychylają z łopianek swe siwe cmurpny, w trójkątnych stertach leżą równo pouklądane ogórki. Gospocie z koszami kręcą się między straganami, kupując coraz to nowe jarzyny, stale coś oglądając, targując się o każdy nabywany artykuł.

Na marginesie tego obrazka trzeba jednak wspomnieć o pewnych zasadniczych sprawach odnoszących się do handlu jarzynami. Chodzi tu mianowicie o kwestję cen i o jakość sprzedawanych jarzyn. Sprawę cen reguluje dostatecznie znajdujący się na specjalnej tablicy, w odpowiednim czasie zawsze zmieniany cennik urzędowy. — Nie zawsze jednak straganiarki podporządkowują się wymienionym cenom i z tego powodu dochodzi bardzo często do niepotrzebnych zupełnie targów między kupującymi a sprzedawcami. Temu stanowi rzeczy winni są jednak w pierwszym rzędzie sami kupujący, którzy powinni odpowiednio zaczegować na samowolne podnoszenie cen.

Jeśli chodzi o jakość towarów, to to jest także sprawa obchodząca w pierwszym rzędzie klienta i on sam nie powinien pozwolić na to, aby go oszukiwano i nie kupował zepsutego towaru. Gdyby jednak zauważył, że nieuczciwy sprzedawca usiłuje mu podstępem sprzedać towar nie świeży, zepsuty, a tylko pomieszany dla niepoznania z dobrym, to powinien takiego oszusta natychmiast oddać w ręce policji.

Znormalizowanie formy konduktów pogrzebowych.

Swego czasu zostało wydane zarządzenie normalizujące raz na zawsze formę konduktów pogrzebowych. Mianowicie do momentu wejścia w życie niniejszego zarządzenia, kondukty pogrzebowe stanowiły poważną przeszkodę w ruchu ulicznym, rozciągając się niemal, że na całą szerokość jezdni. Obecnie obowiązuje forma konduktu zorganizowanego w „trójki", dzięki czemu sprawa ta powinna przestać już absorbować władze porządkowe.

Zarządzenie to zostało podane do wiadomości obok drogi urzędowej również przez księży z ambon i jest nagół przestrzegane. Niestety, jak to zwykle bywa podczas pogrzebów, w kondukcie postępuje cała masa osób, którzy z osobą zmarłego nic nie miały wspólnego, a idą poprostu z ciekawości. Osoby te zamują przeważnie chodniki, zapełniając je na całej szerokości i tamują dzięki temu ruch do tego stopnia, że przejść poprostu nie można. — Otóż zwracamy uwagę, że tego rodzaju sytuacja jest niedopuszczalna. Kondukt pogrzebowy powinien przebiegać jedynie w przedanej wyżej formie, tak aby przejazd na jezdni i przejście na chodniku było zawsze do dyspozycji reszty obywateli. Również należałoby zwrócić uwagę na pogrzeby żydowskie, gdzie w kondukcie nie prawie nigdy nie zachowuje się powyższa forma. Kwestja ta jest bardzo ważna i nie może być ignorowana. — Trzeba bowiem zrozumieć, że obok nas żyjemy pewnie w normalnej formie i nic nie powinno biegu jego hamować.

W ostatniej chwili.

Wielki zegar elektryczny, umieszczony na ścianie nawprost biurka Konrada Raliszа — wybił majestatycznie godzinę drugą.

W tej samej właśnie chwili, pojawił się starszy urzędnik. Miecha i — obliczywszy się do biurka Raliszа — powiedział:

— Panie Ralisz, pan dyrektor prosi pana do siebie.

— A więc jednak — westchnął młody urzędnik, spoglądając na dziecinnie uśmiechniętą twarz wozmego.

— Zdaje się — dobiegło zza olbrzymich wasisków.

Ralisz szybko schował pozorrzucane po biurku akta, pozamykał szuflady i przygładziwszy nerwowym ruchem włosy — wstał.

— Idziemy, Michale.

Wożny przepuścił go pierwszego, a sam podreptał w niedalekiej odległości za nim.

Po chwili Ralisz znalazł się w gabinecie dyrektora.

— Pan dyrektor mnie wzywał?

— Tak jest, panie Ralisz — odparł dyrektor, wypuszczając z ust kłęby dymu. — Wszyscy wiemy, panie Ralisz, że zbliżywszy się do pańskiej prośby, gdyż zmniejszenie personalu jest kwestją niezmiernie palącą!... Pan wie, że jeżeli nie zredukuję wydatków, będę miał deficyt!

— Panie dyrektorze, pracowałem u pana cztery lata, nie mógł pan mi nigdy niczego zarzucić...

— Tak, tak, jest pan dobrym pracownikiem, ale — niestety po raz trzeci musimy się rozstać. Żegnam pana. Nie mam czasu!

— Panie dyrektorze...

Dyrektor nie słuchał go już jednak. Siegnął po papiery handlowe i pogrążył się w obliczaniach.

Ralisz czekał jeszcze parę chwil.

Wreszcie wyszedł z gabinetu. Wszystko było stracone...

Niedziel doskonałe, że dyrektor weale nie zmienia urzędkowej personeli. Chce tylko przyjąć na jego miejsce jakiegoś młodzieńca, protegowanego przez pewną ustosunkowaną osobę.

Teraz, gdy wrócił do swego pokoju, żałował, że powiedział dyrektorowi prawdy, że nie zwymyślał go od najgorszych. — Nienawidził tego człowieka z całej duszy i nie miał już nic do stracenia.

O godzinie piątej popołudniu Ralisz zjawił się w swym małym, kawalerskim pokoiku. Na stopolyni przyniesiono list. Rozerwał kopertę i począł szybko czytać.

To pisała Nela, jego narzeczona. Komunikowała mu w lakonicznej formie, że ostkolczności tak się złożyły, iż musi z nim zerwać.

Ralisz stał przyczyny jej kroku.

Gdy rodzice Neli dowiedzieli się, że on traci posadę, zażądali od niej, by wybiła go sobie zgłowy.

Nela była dziewczyną ładną i dobrą — lecz posiadała słaby charakter. Nie wiec dziwnego, że uległa woli rodziców.

Ralisz długo czytał ten list, list, który miał być ostatnim.

— Skończone, wszystko skończone — mówił do siebie — cóż mi jeszcze pozostało! Nic!...

Około godziny szóstej położył się spać.

Obudził się dopiero o jedenastej z niezłomnym zamiarem popełnienia samobójstwa.

Wyjął z szuflady rewolwer, obejrzał go dokładnie i włożył do kieszeni spodni.

— Jeszcze nie teraz — postanowił. — To moja ostatnia noc. Będę się bawił do rana.

Przelicznł pieniądze. Miał jeszcze przeszło dwieście złotych. To w zupełności wystarczy.

Po raz pierwszy nie będzie się liczył z groszem w nocnym lokalu. A o świcie, gdy już ostatni goście będą opuszczać lokal — wyciągnie rewolwer i zastrzeli się...

O północy siedział już przy stoliku w wytwornej restauracji.

— Koniak! Tylko najlepszy! — rzucił kelnerowi.

Gdy wypił parę kieliszków, odzyskał pewność siebie.

Zaprosił do tańca jedną z fortancerek — później już prawie wypił z nią parę cocktailów.

Wrócił do swego stolika. Szumiało mu mocno w głowie.

W międzyczasie lokal zapełnił się elegancką publicznością.

Nagle Ralisz zauważył swego dyrektora. Siedział w towarzystwie dwóch pięknych, młodych kobiet i opowiadał im jakieś wesołe historje, wybuchając co chwilę głośnym śmiechem.

Ralisz długo spoglądał na niego. Dyrektor spostrzegł go wreszcie.

Nieszczęśliwy urzędnik ukłonił się nisko. Dyrektor Grim chłodno odpowiedział na ukłon i natychmiast odwrócił głowę.

Podejść i to w lokalu drogie go, by cynfać mu w twarz, nie mieniąc słowa? Zupełnie bezcelowe. Grim jest twardy i nic a nic go nie potrafi wzruszyć!

Ralisz wypił jeszcze kilka koniaków. — Teraz już czuł się bardzo silny. Silniejszy, niż Grim.

Tak!... Już wie, co zrobi! Nie będzie go prosił! Nie będzie upokarzał, ale... zemści się! Tak! Zapłaci za swą krzywdę... Za chwilę podejdzie do Grima i strzeli do niego. Drugą kulę wsadzi sobie... Albo nie... Nie, poczeka, aż Grim zabije człowieka... To zbyt straszne... Najlepiej będzie, jak podejdzie do stolika i spoliczkuje go w obecności tych dwóch kobiet. Coprawda, nie jest to dostatecznа kara, ale w każdym razie będzie miał satysfakcję na przyszłość.

Przedtem jednak odwiedzi swój stolik.

Przeszedł się i pewnym krokiem skierował się w stronę Grima.

Gdy stanął przed jego stolikiem, Grim spojrzał nań ze zdumieniem.

— Pan mi złamał życie! — zawołał głośno.

— Pan jest pijany! — odparł Grim spokojnie, odwracając się plecami.

Ralisz wrzekł uderzyła do głowy. Jedną ręką chwycił Grima za kołnierz, a drugą wymierzył mu policzek.

Grim chciał się zrzucić na niego, ale jacyś mężczyźni, siedzący przy sąsiednim stoliku, szybko ich rozdzielili.

Na sali powstało zamieszanie. Orkiestra przerwała rozpoczęte tango.

— Policja! — wołał rozjuszony Grim. — Aresztować tego łotra!

Po paru minutach zjawili się dwaj policjanci, którzy wylegitymowali Raliszа i spisali odpowiedni protokuł.

Ralisz sądził, że go z miejsca aresztują, ale policjanci pozostawili go na wolności.

Gdy wrócił do swego stolika, dyrektor lokalu kazał mu natychmiast uregulować rachunek i opuścić lokal. Rzucił na stół pieniądze i wyszedł na ulicę.

Świtało już.

Ralisz stanął przed restauracją i sięgnął po rewolwer. Odbezpieczył go, poczem przyłożył zimną lufę do skroni. Już... już miał pociągnąć za cyngiel, gdy nagle tuż koło niego rozległ się jakiś obcy głos.

— Winszuję panu!

Ralisz podniósł głowę i ujrzał wysokiego, barczystego mężczyznę w eleganckiem futrze.

— Byłem świadkiem tej sceny — mówił nieznajomy. — Powiedziano mi, że pan jest pracownikiem Grima. Ja też kiedyś u niego pracowałem. Teraz mam własne biuro, a że mi się nie powodzi, to wiadomo dach, jakie mi wyrządził. Tyle razy chciałem go spoliczkować, ale nie miałem odwagi. A pan się odważył! Winszuję panu! Pan mi doprawdy zaimponował! Czy chce pan u mnie pracować?

Ralisz spoglądał nań nawpół przytomnym wzrokiem.

— Czy zgadza się pan? — odezwał się znowu nieznajomy. — Nazywam się Tomasz Marsen. Pan chyba słyszał o mnie?

Ralisz oczywiście nieraz o nim słyszał. Marsen był najgroźniejszym konkurentem Grima...

Nazajutrz Ralisz już pracował na nowem stanowisku, a po tygodniu złożył wizytę rodzicom Neli.

Po miesiącu odbył się ich ślub.

St. Drwęski

Nie pić wody po ogórkach.

W Jednej miejscowości na Górnym Śląsku miał miejsce ostatnio wypadek, który dla pewnego nieostrożnego chłopca zakończył się śmiercią.

Jest to bardzo charakterystyczny wypadek, który może uniknąć wszelkie miejsce — przeto należy poświęcić mu trochę uwagi. Otóż mały, 7-letni chłopiec, zaraz po zjedzeniu znacznej ilości ogórków napił się zimnej wody. Niedługo potem bardzo ciężko rozchorował się i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł w strasznych męczarniach. Obecnie mamy sezon ogórkowy. Powyższy wypadek jest przestrogą, że nie należy pić wody, gdyż po zjedzeniu mniejszej czy też ogórka w innej postaci, konsekwencje mogą być potem dla nas bardzo przykre. Lepiej poczekać parę godzin lub też napić się czegoś gorącego, aniżeli w tak lekkomyślny sposób narażać na szwank swe zdrowie, a nawet i życie.

Jeszcze o przechodzeniu przez jezdnię

Władze, aby zapobiec mogącym się zdarzyć wypadkom z podczas przechodzenia przez jezdnię, wydały szereg rozporządzeń.

Chodzi tu mianowicie, aby cały ruch przechodniów, którzy chcą się przedostać na drugą stronę ulicy uregulować do pewnych tylko punktów, a nie żeby on się odbywał gdzie komu jest wygodniej. Z początku, gdy rozporządzenie weszło w życie, było ono należycie — trzeba przyznać — respektowane i ludzie się doń stosowali. Wielką rolę w tym względzie odgrywały bezwątpienia i posterunki policyjne, stojące na wyszystkich ważniejszych skrzyżowaniach. Z chwilą gdy tylko posterunki te zostały zniesione, ludzie według starych nawyków nadal zaczęli chodzić samopas, gdzie kto chciał i wygodnie. Czy to nie jest charakterystyczne, a zarazem czy nie przynosi nam wstydu! Czy do właściwego postępowania stale musimy być jedynie zmuszani obawą przed zapłaceniem kary porządkowej! Sapienti sat!

Nowe sklepy i magazyny.

Ostatnio na terenie Sosnowitz władze przystąpiły do gruntownych remontów starych, nie we wszystkich względach nadających się do użycia lokali handlowych.

Przy Hauptstrasse i przy innych ulicach prowadzi się ważne prace mające na celu doprowadzenie tych lokali do należytej ważności. Należy z przyjemnością zauważyć, że jak już można się zorjentować z dotychczas przeprowadzonych robót, to powstaną tutaj lokale naprawdę nawskróś nowoczesne urządzone według wszelkich wymogów higjeny i estetyki. Przedsiębiorcy tym względem Sosnowitz, podnosi się więc stale na coraz wyższy poziom.

Potrącony przez samochód.

W końcu ubiegłego tygodnia, w godzinach wieczornych, na Hauptstrasse w Sosnowitz miał miejsce wypadek, któremu uległ jeden z funkcjonarjuszy tamtejszej ujawy.

Mianowicie wyjeżdżał on z bramy domu mieszkalnego na rowerze, podczas gdy właśnie w tym samym momencie nadjeżdżał od strony Breslauer Strasse samochód ciężarowy. Wmieniony kolejarz chcąc uniknąć zderzenia, gwałtownie przechylił rower, usiłując skręcić, jednak w tej właśnie chwili pękła mu dętka, skutkiem czego spadł z roweru nieomal, że tuż pod nadjeżdżające auto. Kierowca samochodu natychmiast zatrzymał wóz, tak że oprócz ogólnych potłuczeń skutkiem unadku z roweru, do poważniejszych obrażeń nie doszło.

Chłopiec postrzelił służącą.

W Hindenburg miał miejsce ostatnie wypadek, który doskonale ilustruje nam, do czego może doprowadzić brak należytej ogjeki ze strzelbą.

Pewien młody, bo 12-letni chłopiec, bawiąc się rewolwerem, nieostrożnie spuścił cynglel, wskutek czego rewolwer wypalił i kula ugodziła w plecy znajdującą się w pokoju służącą. Na szczęście zranienie nie okazało się tak poważne, aby mogło zagrażać życiu ofiary wypadku. Jak wyka-zało śledztwo, chłopiec nabył rewolwer już przed 6 tygodniami od nieznajomego bliżej mężczyzny, bawił się nim stale, a rodzice o tem nic nie wiedzieli.

NOWA PRZECHOWALNIA ROWEROW. Zakłady przemysłowe „Osthutte" oddały do użytku pracowników nową przechowalnię rowerów, położoną wewnątrz wymienionego przedsiębiorstwa. Przechowalnia ta znajduje się w miejscu zakrytem przed wpływami atmosferycznemi tak, że robotnicy mogą już bez obawy zostawiać rowery, nie narażając ich na zniszczenie. Zainstalowanie w przechowalni tego stało się z wielkiem uznaniem ze strony rzeszy pracowników, a przedewszystkiem wszystkich tych, którzy zamieszkując okolice poza Sosnowitz — muszą do pracy dojeżdżać na rowerze.

WYPADEK PRZY PRACY. W jednym z pomniejszych zakładów pracy miał miejsce wypadek, któremu uległ niejaki Antoni Dorobisz, stały mieszkaniec Sosnowitz, zamieszkały przy Czeladzer Strasse. Mianowicie podczas pracy doznał on zgniecenia dwóch palców w prawej ręki przez podtrzymywany przez siebie odłam żelaza. Opatrunku dokonano na miejscu.

WYŁOWIENIE ZWŁOK TOPIELCA. W Sosnowitz wyłowiono z rzeki ohok mostu kolejowego linji Myślowitz—Krakau zwłoki mężczyzny. Nazwiska nie udało się ustalić nazwiska topielca, ani przyczyn wypadku utonięcia. Sprawą zajęła się policja.

Trzy osoby zepchnięte pod koła pociągu

Na peronie dworca kolejowego w Warthenau miał miejsce mrożący krew w żyłach wypadek, który pociągnął za sobą śmierć trzech mężczyzn.

Na peronie znajdowało się mnóstwo podróżnych, oczekujących przybycia pociągu. Z chwilą nadejścia pociągu na peronie wśród pasażerów wszczął się ruch i wszyscy rzucili się do wagonów. Skutek tego niepotrzebnego pośpiechu był tragiczny. Trzech mężczyzn zepchniętych zostało pod koła będącej jeszcze w biegu lokomotywy i wszyscy trzej ponieśli śmierć na miejscu. Okropny widok zmasakrowanych ciał wywarł na tłumie pasażerów ogromnie przykre wrażenie. Straszny ten wypadek, oglądany przez wszystkich jego pośrednich sprawców niewątpliwie na zawsze wyrzuty sumienia, nawet gdyby na nim był chory nie mógł w tych warunkach napewno nikogo zarazić. I tu niepotrzebne są już żadne analizy i żadne badania, w tych warunkach bowiem diagnoza postawić może każdy lekarz. Jeżeli natomiast pies nie ginie w ciągu najbliższych kilku dni po pokąsaniu, wówczas osoby pokąsane muszą bezwarunkowo być poddane szczepieniu ochronnemu.

Pozostaje się jeszcze pytanie, jak należy postępować, gdy pokąsał podejrzany o wściekliznę pies obcy, który zaraz potem uciekł, a którego ze zrozumiałych względów nie można obserwować. Otóż w takim przypadku nie pozostaje nic innego, jak poddać szczepieniu na podstawie tego, że ma żadnych kryterjów, któreby pozwoliły odróżnić rane, względnie nawet nieznacznie zadrapanie zarażone wścieklizną, od rany niezarażonej. Zarazek, który dostaje się zarówno przez ranę jak i przez nieznaczne zdrapanie zęba psa przenika do najbliższych komórek nerwowych i stąd wzdłuż pni nerwowych dostaje się do centralnego systemu nerwowego, wywołując porażenia i śmierć. Wędrówka zarazka wzdłuż pni nerwowych jest bardzo powolna i trwa kilka tygodni czasem i dwa miesiące, a nawet dłużej. Zależy to przedewszystkiem od tego gdzie chory pies ukąsił. Jeżeli ukąsi on w nogę, wówczas okres ukrycia, jak to zwykł mówić od wieków chorób, to jest od przedostania się zarazka do rdzenia i mózgu, będzie znacznie dłuższy, niż wówczas, gdy ukąszenie nastąpiło w głowę. Bo też najgroźniejsze są ukąszenia w głowę. Przedewszystkiem są one niebezpieczne jeżeli chorego psa, ponieważ i tą drogą następuje może zakażenia. Nie jest natomiast groźne polizanie skóry, ponieważ zarazek wściekliznę nie może przenikać zdrowej nieuszkodzonej skóry. Szczepienie przeciw wściekliźnie polega na codziennych podskórnych injekcjach osłabionego i nieszkodliwego zarazka. Szczepienie trwa około trzech tygodni. W przypadkach zaś lżejszych — krótszej. W ten sposób może się uniknąć jednego z zatrudnionych w pewnej firmie robotników. Mianowicie zajęty pracą na znacznej wysokości robotnik nazwiskiem Gancerz Stanisław lat 54, stracił w pewnym momencie równowagę i spadł z rusztowania na ziemię, doznając złamania kręgosłupa. Mimo natychmiastowej pomocy i odwiezienia nieszczęśliwego do szpitala — nie dało się go utrzymać przy życiu, zmarł on nie odzyskawszy przytomności.

Zarządzenie o kontumacji psów a życie.

Swego czasu donosiliśmy naszym czytelnikom o ostatnim przez władze policyjne zarządzeniu o kontumacji psów. Zarządzenie to podyktowane zostało przedewszystkiem troską o bezpieczeństwo publiczne, tak, że konieczność przestrzegania go i to jaknajściślejszego jest obowiązkiem każdego obywatela.

Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę, dlaczego takie zarządzenia zostają wydawane i dzięki temu właśnie trafiają się na porządku dziennym mylne interpretacje i lekceważenie sobie przepisów, co może pociągnąć za sobą nieraz bardzo przykre następstwa.

Zarządzenia o kontumacji psów wydaje się w okręgach, w których tylko zachodzi obawa pojawienia się wścieklizny. Wiemy dobrze, jak niebezpieczną chorobą jest wścieklizna i jak groźne są jej następstwa. Szczególnie w miesiącach letnich niebezpieczeństwo to zawsze wzrasta. Naszym celem jest w tej chwili przypomnieć naszym czytelnikom najważniejsze zasady postępowania w przypadku pokąszenia przez psy podejrzane o wściekliznę i jednocześnie wskazujące na niebezpieczeństwo, zalecić jaknajbardziej dokładne przestrzeganie zarządzeń kontumacyjnych. A więc zanim przystąpimy do przedstawienia, że zarazek wścieklizny dotąd jeszcze nie znamy, jest on bowiem tak mały, że trudno go dostrzec nawet pod najsilniej powiększającym mikroskopem. Znamy natomiast zwyczaje tego zarazka, sposoby jego przenoszenia się z organizmów chorych na zdrowe i jego właściwości biologiczne.

Otóż należy wiedzieć przedewszystkiem, że zarazek wścieklizny jest bardzo wrażliwy na czynniki szkodliwe wówczas, gdy tylko znajdzie się poza organizmem zwierzęcia chorego. Wystarczy wyschnięcie, wpływ powietrza, by zarazek wścieklizny zginął w warunkach dla niekorzystnych w ciągu nie wielu nawet godzin. Wynika stąd jasno, jak nasadnicze są zasady dezynfekcjany: ubrań zakażonych ujema potrzeby desynfekować, ponieważ desynfekcją się one same pod wpływem światła, wysychania i powietrza. Podobnie nie trzeba desynfekować mieszkań po zgonie chorego.

Drugą charakterystyczną cechą tej choroby posiadającą wielkie znaczenie jest fakt, że pies chory na wściekliznę staje się groźnym dla otoczenia dopiero na kilku dni przed swą śmiercią. Mianowicie zarazek wścieklizny przebywa w ślinie. Stąd trzecia, podobnie jak i u chorego człowieka, w systemie nerwowym. W tych warunkach pies chory i nawet wykazujący już początkowe objawy chorobowe, np. w postaci braku apetytu, niespokojnego zachowania itp. jest jeszcze dla otoczenia niegroźny, podobnie jak nie groźna jest dla otoczenia np. zamknięta gruźlica kości. **Dopiero na kilka dni przed śmiercią zwierzęcia przedostają się zarazki wścieklizny do ślin i wówczas staje się zwierzę groźne dla otoczenia, ponieważ w tych warunkach ukąszenie zwierzęcia przenosi zarazki i spowodować może chorobę.**

Z faktu tego wyciągnąć można wniosek, o dużem znaczeniu praktycznem: jeżeli pies mianowicie ukąsi pies podejrzany, to psa tego nie wolno zabijać, lecz zwierzę należy zamknąć w odosobnieniu i obserwować przez kilka następnych dni. Jeżeli pies nie zginie w przeciągu najbliższego tygodnia, lub powiedamy w przeciągu najbliższych dziesięciu dni, wówczas szczepienie pokąszonego człowieka będzie niepotrzebne, ponieważ pies ten, nawet gdyby on był chory, nie mógł w tych warunkach napewno nikogo zarazić. I tu niepotrzebne są już żadne analizy i żadne badania, w tych warunkach bowiem diagnozę postawić może każdy lekarz. Jeżeli natomiast pies nie ginie w ciągu najbliższych kilku dni po pokąsaniu, wówczas osoby pokąsane muszą bezwarunkowo być poddane szczepieniu ochronnemu.

Pozostaje się jeszcze pytanie, jak należy postępować, gdy pokąsał podejrzany o wściekliznę pies obcy, który zaraz potem uciekł, a którego ze zrozumiałych względów nie można obserwować. Otóż w takim przypadku nie pozostaje nic innego, jak poddać szczepieniu na podstawie tego, że ma żadnych kryterjów, któreby pozwoliły odróżnić rane, względnie nawet nieznaczne zadrapanie zarażone wścieklizną, od rany niezarażonej. Zarazek, który dostaje się zarówno przez ranę jak i przez nieznaczne zdrapanie zęba psa przenika do najbliższych komórek nerwowych i stąd wzdłuż pni nerwowych dostaje się do centralnego systemu nerwowego, wywołując porażenia i śmierć. Wędrówka zarazka wzdłuż pni nerwowych jest bardzo powolna i trwa kilka tygodni czasem i dwa miesiące, a nawet dłużej. Zależy to przedewszystkiem od tego gdzie chory pies ukąsił. Jeżeli ukąsi on w nogę, wówczas okres ukrycia, jak to zwykł mówić od wieków chorób, to jest od przedostania się zarazka do rdzenia i mózgu, będzie znacznie dłuższy, niż wówczas, gdy ukąszenie nastąpiło w głowę. Bo też najgroźniejsze są ukąszenia w głowę. Przedewszystkiem są one niebezpieczne jeżeli chorego psa, ponieważ i tą drogą następuje może zakażenia. Nie jest natomiast groźne polizanie skóry, ponieważ zarazek wścieklizny nie może przenikać zdrowej nieuszkodzonej skóry. Szczepienie przeciw wściekliźnie polega na codziennych podskórnych injekcjach osłabionego i nieszkodliwego zarazka. Szczepienie trwa około trzech tygodni. W przypadkach zaś lżejszych — krótszej. W ten sposób może się uniknąć jednego z zatrudnionych w pewnej firmie robotników. Mianowicie zajęty pracą na znacznej wysokości robotnik nazwiskiem Gancerz Stanisław lat 54, stracił w pewnym momencie równowagę i spadł z rusztowania na ziemię, doznając złamania kręgosłupa. Mimo natychmiastowej pomocy i odwiezienia nieszczęśliwego do szpitala — nie dało się go utrzymać przy życiu, zmarł on nie odzyskawszy przytomności.

Bendsburg

Zmiany w stanie ludności.

Urodziny: Bolesław i Zofja Frej, córka Helena, Stanisław i Helena Jankowscy, córka Alicja, Maria; Stanisław i Marja Ryńczuk, córka Lucyna Stanisława; Mieczysław i Zofja Kleszcz, córka Halina Marja; Zygmunt i Stanisława Laprus, syn Włodzimierz Antoni; Stanisław i Stanisława Nawrot, syn Witold Hicolit; Tadeusz i Leokadja Gałczka, syn Leszek Stefan.

Śluby: Wacław Zimny i Wanda Grochala; Stefan Puchalski i Krystyna Puchala; Bolesław Cichy i Janina Pawłowska; Jan Jezierski i Honorata Kaźród.

Zgony: Józef Nawrot, lat 75; Franciszek Srokosz, lat 47; Antonina Skiba, lat 78; Anna Kozik, lat 32; Jan Maj, lat 76; Wincenty Szczepaniak, lat 75; Paweł Mitka, lat 64; Karol Lewicki, lat 73; Bogdan Fryszacki, 4 mies.; Marja Bugaj, lat 11; Władysław Furman, lat 30; Honorata Błaszkiewicz, lat 21; Cecylja Wieckowska, lat 70; Katarzyna Kunc, lat 70; Helena Sywiła, lat 23; Stefan Lewiński, lat 77; Agata Wisła, lat 45; Franciszek Janiszek, lat 47; Katarzyna Kowalska, lat 53; Bolesław Cebula, 1 rok 7 mies.; Wanda Debska, lat 16; Józef Mendyk, lat 67; Jan Dzierżek, lat 21; Irena Pendyk, lat 61; Bolesław Kacuga, lat 51; Stanisława Krzemińska, lat 25; Magdalena Wyczyńska, lat 40; Marjan Wierzyński, lat 29.

Kontrola kart żywnościowych.

W Bendsburg po wydaniu nowych kart żywnościowych, a przed okresem kiedy miała nastąpić wydawanie na nie żywności, urzędnicy miejscowego wydziału aprowizacyjnego przeprowadzili istną kontrolę w licznych przedsiębiorstwach dla przekonania się, czy właściciele sklepów stosują się do wydanych rozporządzeń.

W wyniku kontroli nałożono liczne kary porządkowe na osoby, które wydawały artykuły spożywcze na odcinki przyszłych kart. Po sprawdzeniu, podobnemi karami zostali ukarani nabywcy tychże artykułów. **Kupcy Jak i nabywcy winni raz na zawsze pamiętać, że wydawanie artykułów spożywczych na karty żywnościowe na odcinki, których ważność przypada na następny tydzień, jest surowo zabronione i w przyszłości będą stosowane jeszcze większe kary.**

Bestjalski mord.

W Grabocinie, pow. Bandsburg miał miejsce ostatnio potworny mord, dokonany na jednym z tamtejszych mieszkańców, inwalidzie niejakim Janie Dudzicu, lat 47. Nieszczęśliwy został w bestjalski sposób pokuty nożami i wskutek odniesionych ran zmarł.

Nad ranem zwłoki trupcznie zmarłego znalazł przechodzący około godz. 4.30 u-rzędnik policyjny. Jak wykazało dalsze śledztwo, morduj dopuścił się towarzysz Dudzika, niejaki Baginski. Zamordowany przez całą noc przebywał w towarzystwie Baginskiego i jeszcze trzech innych osobników. Pili oni przez całą noc i nad ranem wynikła między Baginskim a Dudzikiem sprzeczka, w czasie której ten pierwszy wyjął scyzoryk kieszonkowy i zadał przeciwnikowi trzy śmiertelne rany. Morderca został aresztowany i oddany w ręce sprawiedliwości. Sprawa w toku.

PRZYKRY WYNIK ZABAWY DZIECI. W Bendsburg w czasie zabawy uderzony został przez rówieśnika buteleczką w nogę 12-letni chłopiec, niejaki Szkuła. Uderzenie było tak silne, że chłopiec odniósł poważną ranę i musiano niezwłocznie udać się z nim do lekarza, który udzielił mu pierwszej pomocy.

Z Dombrowy

Zmiany w stanie ludności.

Urodziny: Jan i Apolonja Drożdż, córka Bożenna, Stanisława Litwińska, syn Jerzy, Piotr Stanisław i Marjanna Falfus, córka Elżbieta Teresa, Kazimierz i Zofja Drzazgowscy, syn Marjan, Kazimierz i Janina Tabor, córka Jadwiga, Jan i Eustachja Górniak córka Joanna, Antoni i Janina Grzesiowscy, syn Kazimierz, Stanisław i Genowefa Supernak, syn Wacław, Ignacy i Bronisława Wach, córka Bożenna Marja, Stanisław i Janina Koprowscy, syn Zygmunt, Jan i Aniela Wójcik, córka Marja, Zygmunt i Sabina Sołeccy, córka Edyta, Jan i Stanisława Paździor, syn Mieczysław, Jan i Janina Michalscy, córka Wiesława, Jan i Stanisława Raszewscy, córka Halina, Wacław i Stanisława Krzywda, syn Stefan.

Śluby: Andrzej Juroff i Halina Rębach, Marjan Durnas i Helena Krzemińska.

Zgony: Rajmund Cegła, lat 39; Marjan Sztak, lat 28; Marcin Chwalba, lat 80; Antonina Skórska, lat 69; Franciszek Piątek, lat 69; Genowefa Bednarska, lat 38; Bolesława Kasprzycka, lat 43; Stanisława Burzec, lat 29; Władysław Drzazga, lat 54; Janina Bednarska, lat 36; Jan Kwieczka, lat 54; Feliks Rutniewski, lat 61; Walenty Cieślik, lat 73; Janina Bielska, lat 38; Agnieszka Kudzia, lat 24; Helena Klicha, lat 10; Wincenty Zamoiski, lat 80.

WYPADEK PODCZAS PRACY. Onegdaj w Dombrowie miał miejsce przykry wypadek, którego ofiarą padł niejaki Sz. w pewnej firmie robotniczej. Mianowicie zajęty pracą na znacznej wysokości robotnik nazwiskiem Gancerz Stanisław lat 54, stracił w pewnym momencie równowagę i spadł z rusztowania na ziemię, doznając złamania kręgosłupa. Mimo natychmiastowej pomocy i odwiezienia nieszczęśliwego do szpitala — nie dało się go utrzymać przy życiu, zmarł on nie odzyskawszy przytomności.

Kattowitz

ZGUBA WARTOŚCI 5.000 MK. W Kattowitz pewna pani ostatnio zgubiła bardzo cenną broszę, wartości 5.000 Rmk. Brosza była ozdobiona 13 brylantami oraz 6 perłami. Osoby, które wiedzą gdzie się ta zguba znajduje, jak również i znalazca, proszeni są o udzielenie informacji w Kriminalpolizei w Kattowitz, Hindenburgstrasse 29, pokój 40, lub w najbliższym komisarjacie policji.

Naczelny redaktor: L. K. Reisacher. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postscheckkonto 189, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kroll & Co., Sosnowitz, Hauptstrasse 15, telefon 624-24, drukarnia: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-48; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 10, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 5; Warthenau, Adolf Hitler Str. 8 tel. 105.

ZDOLNA fryzjerka umiejąca trwałą ondulację potrzebna Juszczyk Mieczysław, Łagiska, Hauptstr. 81. 442

ZGINĘŁA paleówka 22 sierpnia 1941. Marcin Torbus, Tarnowskie Góry. 443

ZOSTANĘ sekretarką, wychowawczynią, gospodynią. Sosnowitz, Hauptstr. 19 pod „120". 444

ZA DŁUGI żony mojej nie odpowiadam i płacił nie będę. Barański Franciszek, Wojkowitz Kom. 441

KURS KROJU SZYCIA Biesagowej. Zapisy przyjmuje codziennie. Przyjezdnym zniżki tramwajowe. Sosnowitz Poczta. Kauppeastr. 2 (Braeka róg Orlej). 437

POSZUKUJE się do kupna rollwagi na jednokonną sprzęż. Zgłoszenia kierować do firmy „Decorum" Sosnowitz, Tarnerstr. 7, tel. 62167. 445

BIEDNA para pragnie poznać inteligentnego pana do lat 50. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia: Beedsburg, Hauptplatz 9, m. 25. 446

UNIEWAŻNIAM zgubiony kwit lombardowy Nr. 9046 Banku Udzielowego w Dombrowie, Antoni Pielusek. 447

ZGUBIONY kwit Nr. 8702 wydany przez Bank Udzielowy Spółdzielczy w Dombrowie unieważniam. Gawlas Skrzypiec. 448